



Odcinek 10

Ostatni Cień, księga pierwsza: Dolina Spokoju
Copyright © by Jacek Małkowski
Wszelkie prawa zastrzeżone

www.ostatnicien.pl

[...]

Gellen poczuł się głęboko urażony. Cóż to za pytanie! Jak w ogóle Helvar może wątpić w to, czy mogą zrobić fotel! Już otworzył usta, chcąc rzucić ciętą ripostę, gdy nagle... poraziła go prawda zawarta w pytaniu Helvara... Przez chwilę walczył sam z sobą, próbując odrzucić nasuwającą się uparcie odpowiedź. Na darmo... Rzeczywiście - nikt w Dolinie nie był w stanie stworzyć takiego mebla – ze wszystkimi jego detalami, łączeniami, niezrozumiałą technologią i nieznanymi materiałami... Zamknął usta i spojrzał bezradnie na Helvara. Ten pokiwał powoli głową. Nie oczekiwał odpowiedzi. Znał ją.

- Zrozum mnie dobrze, stary przyjacielu – powiedział po chwili milczenia – Twoja gildia tworzy wspaniałe Ogniwa Mocy. Wszyscy szanują waszą wiedzę i pracę. Bez was Broni i Mechanizmy Przodków byłyby bezużyteczne. Nie jesteście jednak w stanie tworzyć rzeczy sprzed Zagłady innych niż te, w których się specjalizujecie. Przepaść jest zbyt wielka! Księgi, do których dałeś mi dostęp, również to potwierdzają. Przyjmijmy zatem, proszę, że dopóki nie wydarzy się coś nieprzewidzianego, nie możemy brać pod uwagę możliwości tworzenia Broni Przodków. Co ty na to?

- Zgoda – przyznał Gellen z goryczą w głosie – Pokonałeś mnie całkowicie swoim ‚fotelowym’ dowodem. Jest... brutalnie prawdziwy.

- Przekonałem, przyjacielu – poprawił go Helvar, przechylając się ryzykownie w fotelu i kładąc delikatnie wielką rękę na jego ramieniu – Tylko przekonałem.

Gellen uśmiechnął się wymuszenie i skinął głową.

- Wracając jednak do tematu ekspansji poza Dolinę – powiedział – Rozważaliśmy to przecież wspólnie i uznaliśmy, że dzięki ekspansji wzrośnie liczba ludności, a tym samym wojowników. Będzie ich w końcu tylu, że nawet zwykła broń w ich rękach wystarczy do utrzymania odzyskanych terenów.

- Tak twierdził Zahur, a Malacar wtórował mu, rozgrzany wizją podboju – odparł Helvar – Eydan jak zwykle milczał, bo bez głosowania w Radzie Sześciu samodzielnie nie powie nic.

- A ty nie oponowałeś – wytknął mu Gellen.

- To prawda – przyznał Helvar – Nie chciałem wywoływać jałowego sporu. Dlatego poprosiłem, żebyśmy porozmawiali sami, abym mógł wyjaśnić ci moje obawy w spokoju, bez kłótni z Malacarem i szyderstw Zahura.

Gellen popatrzył na niego i powiedział:

- Mów zatem dalej. Wysłucham cię uważnie i z otwartą głową.

- Rozmawiałem z dowódcą konwoju z Czerwonych Pieczar. Długo. Od dwóch lat pojawia się u nich coraz więcej potworów z Czarnej Puszczy. Nie, proszę, nie poprawiaj mnie – dodał szybko, widząc, że Gellen chce oponować - Jeżeli nawet rzeczywiście powstały w wyniku mutacji, jak mi to dokładnie wyjaśniałeś, są bez porównania bardziej groźne od najbardziej niebezpiecznych zwierząt. W pełni zasługują na miano potworów. To tak tylko między nami, rozmawiając z ludźmi mówię o stworach, tak jak prosiłeś. Lecz wracając... Jest ich nieporównanie więcej niż przed

rokiem i podchodzą do samych bram miasta. Osady, założone na zachód i na północ od Czerwonych Pieczar, zostały przez nie zniszczone. Dwie osady na południe od Pieczar padły łupem Zdziczałych już lata temu, i tutaj – uwaga – w zgłiszczach znaleziono ciała mieszkańców - mężczyzn, starszych chłopców i starców, jednak żadnych ciał małych dzieci i kobiet!

Gellen poruszył się niespokojnie.

- Sugerujesz, że...

Helvar tylko skinął głową.

- Rozmawiałem też z wodzami Ludzi-Koni – kontynuował - Czy wiesz, że liczba ataków Zdziczałych na ich terenach podwoiła się w ciągu ostatniego roku? Ludzie-Konie również próbowali poszerzyć swój teren i założyli kilka osad. Tylko jedna z nich przetrwała do dziś, i to wyłącznie dlatego, że stacjonuje w niej duży oddział jeźdźców, a otaczające ją tereny są równinne. Na płaskim terenie Zdziczali nie mają szans z jazdą. Pozostałe osady zostały zniszczone przez Zdziczałych – tam również młode kobiety i dzieci zniknęły. Nie mam żadnej wątpliwości, że zostały uprowadzone. To bardzo dziwne, bo dawniej Zdziczali tak nie robili. A przynajmniej, nigdy na taką skalę. Wydaje się, że te uprowadzenia zaczęły się jakieś dziesięć, dwanaście lat temu. Nie wiadomo dokładnie kiedy, bo nasi sąsiedzi mówią o tym niechętnie. W sumie to się im nie dziwię.

Pyknął w zamyśleniu z fajki, po czym kontynuował.

- Aby dowiedzieć się czegoś więcej, trzy miesiące temu wysłałem zwiadowców do Zielonego Grodu. Wrócili niedawno z

alarmującymi wieściami. Miasto utraciło część pól uprawnych z powodu ataków Zdziczałych. Musieli zwiększyć liczbę polowań i połowów, aby wyżywić mieszkańców. A myśliwi zawsze wyruszają z obstawą wojowników - tak często dochodzi do starć ze Zdziczałymi!

Gellen poruszył się zaniepokojony.

- To pewna wiadomość?

- Ufam moim Wydrom i Lisom – stwierdził krótko Helvar – Dalej. Ze wszystkich stron dochodzą mnie informacje, że nie tylko Zdziczałych jest coraz więcej i są coraz bardziej zuchwali. Potworów, i to coraz groźniejszych, przybywa z każdym rokiem. To już nie tylko te wielkie humanoidy, których głowy wrzucasz tak nonszalancko do gnojówki, czy wielkie kwasowe pająki. Z Czarnej Puszczy wychodzą potwory, na które nie mamy nawet jeszcze nazwy. Podobnie dzieje się na południu, na Wielkich Słonych Bagnach.

Gellen wstał i zaczął niespokojnie przechadzać się wzdłuż kominka.

- To są bardzo złe wieści, Helvarze! Nic o tym nie wiedziałem – powiedział w końcu.

- Nie ty jeden – stwierdził pojednawczo Helvar – Ostatnie z nich dostałem zaledwie kilka dni temu. To jednak nie wszystko...

[...]

Ta powieść została wydana bez udziału wielkich, rynkowych wydawnictw – oznacza to, że wieść o niej rozchodzi się głównie dzięki

pomocy ludzi, którym się spodobała i uznali ją za wartościową. Jeżeli również tak uważasz, prześlij, proszę, tę próbkę Twoim znajomym. Być może im również się spodoba.

*Dzięki pomocy osób takich jak Ty,
rynek niezależnych autorów w Polsce może się rozwijać.*

Dziękujemy za wszelką pomoc! 😊

Więcej materiałów, plików audio i cieszących oko ilustracji znajdziesz na:

www.ostatnicien.pl